

MARIAN KISIEL
Uniwersytet Śląski
Katowice

Starość, samotność.
O Opisie wieczoru autorskiego Czesława Bednarczyka

1.

Wiersz, który jest opisem:

Przyszli. Chyba prawdziwi?
Zachęteni słowem z opóźnionych ust,
siwym włosem zwołani.
Zjawili się poszukujący przemiany w odwagę.

Czekali na słowa z salonu mądrej starości,
przesiane doświadczenie płonącego krzaka,
na krzyk pokoleń
przebijający i terazniejszą chmurę.

Jednak
na spokojne powietrze sali
wchodziły myśli nabrzmiałe zgiełkiem,
wtłaczały, zamykały godzinę w godzinę.

Nie pojawił się nowy drogowskaz.

A czekano przecież na siew,
na rozrost słowa
rozbijającego i skargę,
i kratę słów.

Planetarne światło umysłu,
wyniosłe wprawdzie,
grało tylko na rdzą przezartym wspomnieniu,
na wysokiej przeszkodzie
powrotu do ludzi
(Bednarczyk 1990)

Opis wieczoru autorskiego Czesława Bednarczyka pochodzi z tomu *Obrysowane cieniem* (1983). Jakże przylega on do wiersza Tadeusza Różewicza *Przyszli żeby zobaczyć poetę* z tomu *Na powierzchni poematu i w środku* (1983). Nie tylko ten sam temat, także ten sam rok ukazania się utworu w tomiku poetyckim...

Przypomnijmy Różewicza:

przyszli żeby zobaczyć poetę
i co zobaczyli?

zobaczyli człowieka
siedzącego na krześle
który zakrył twarz

a po chwili powiedział
szkoda że nie przyszliście
do mnie przed dwudziestu laty

wtedy jeden z młodzieńców
odpowiedział
nie było nas jeszcze
na świecie

przyglądałem się
czterem twarzom
odbitym w zamglonym lustrze
mojego życia
usłyszałem
z bardzo daleka
ich głosy czyste i mocne

nad czym pan teraz pracuje
co pan robi

Odpowiedziałem
nic nie robię
dojrzewiałem przez pięćdziesiąt lat
do tego trudnego zadania
kiedy „nic nie robię”
robię NIC
usłyszałem śmiech
kiedy nic nie robię
jestem w środku
widzę wyraźnie tych
co wybrali działanie

widzę byle jakie działanie
przed byle jakim myśleniem

byle jaki Gustaw
przemienia się
w byle jakiego Konrada

byle jaki felietonista
w byle jakiego moralistę

słyszę
jak byle kto mówi byle co
do byle kogo

byle jakoś ogarnia masy i elity

ale to dopiero początek
(Różewicz 1988)

2.

Wiersze o tym samym, lecz różne. Metapoetyckie, lecz w istocie egzystencjalne. I w jednym, i w drugim przypadku ujawniające bezradność poety w czasie wieczoru poetyckiego. Kontakt z czytelnikiem, przez każdego autora wyczekiwany i obliczony na dialog, zmienia się tutaj w autokomunikację, która – jak to już kiedyś zauważył Jurij Łotman – najdobitniej potwierdza samotność twórcy. Zdawkowe, schematyczne pytania rodzą (u Różewicza) rozgoryczenie: „byle kto mówi byle co / do byle kogo”. Bednarczyk napisze w podobnym tonie: „Czekali na słowa z sa-

lonu mądrej starości, / przesiane doświadczenie płonącego krzaka, / na krzyk pokoleń / przebijający i terażniejszą chmurę”.

Powiedziałby kto może, że obydwie wiersze odnoszą się do odmiennej sytuacji kulturowej i socjologicznej: pierwszy (Bednarczyka) przywołuje rzeczywistość emigracyjną, drugi (Różewicza) krajową. Jednak tak myśleć nie wolno. Instytucja spotkania autorskiego nie jest zmienna w zależności od okoliczności. I w jednej, i w drugiej przestrzeni przed poetą gromadzą się tacy sami czytelnicy. I tu, i tam – zadają podobne pytania, oczekują zbliżonych odpowiedzi. Tym, co różni pytających i odpowiadającego, jest granica intymności, której pierwsi nie muszą przekraczać, a przed którą drudzy muszą się zastanawiać: czy ją przekroczyć, czy nie. I otóż ową granicą jest w obydwu wierszach starość poety.

Jest ona dla niego nie tyle przekleństwem, ile właściwą miarą rzeczy. Różewicz powie: „szkoda że nie przyszlście / do mnie przed dwudziestu laty”. Bednarczyk: „światło umysłu, / wyniosłe wprawdzie, / grało tylko na rdzą przeżartym wspomnieniu”.

3.

Odmienność stwierdzeń, które dotyczą tego samego. Stary poeta wie to, czego jeszcze nie wiedzą młodzi (u Różewicza); stary poeta pragnie odsunąć własną starość, by nie utożsamiano go z czasem przeszłym i nie oczekiwano od niego „nowych drogowskazów” (u Bednarczyka).

I tu, i tam – identyczna sytuacja egzystencjalna. Samotność, której nie da się znieść.

4.

W wierszu Czesława Bednarczyka – w czasie wieczoru autorskiego – zjawiają się „poszukujący przemiany w odwagę” i oczekujący „na słowa z salonu mądrej starości”. Ale w wieku dojrzałym przemiana nie następuje z byle powodu, a „starość” nie jest „mądra” z definicji. Poeta napisze: „na spokojne powietrze sali / wchodziły myśli nabrzmiałe zgiełkiem, / wtłaczały, zamykały godzinę w godzinę”.

Stan ten jest niezależny od wieku. Przytłaczająca cisza, osaczająca tego, który ma mówić, a nie wie, co powiedzieć; niepewność, co do oczekiwań ze strony publiczności; pragnienie, by nie zburzyć (jeszcze nie wiadomo, że jej nie będzie) więzi między czytelnikiem a autorem; napięcie, które się potęguje, by później przejść w krępujące milczenie... Tak jest na każdym wieczorze autorskim. Żeby o tym wiedzieć, nie trzeba być poetą. Ale trzeba być poetą, by właśnie tę prawdę ujawnić z bezwzględną szczerością.

5.

Opis wieczoru autorskiego jest prosty i z nadzwyczajną prostolinijnością mówi o chęci spotkania, samotności poety w czasie jego trwania i o starości, która zna własną miarę rzeczy, choć przed nią pragnie uciec. W przywołanym wcześniej wierszu Tadeusza Różewicza, wierszu już dzisiaj klasycznym, poeta mówi okrutne, lecz prawdziwe słowa o zaniku porozumienia między poetą i czytelnikiem. W wierszu Czesława Bednarczyka pragnienie „powrotu do ludzi” uzewnętrznia się z całą mocą.

Ale poeta wie, że „ludzie” zbyt wiele od niego oczekują. I wie, że on sam wolałby nie być „siwym włosem” oprószony i nie grać „na rdzą przeżartym wspomnieniu”. Kto winien? Czas? Konwenans spotkań autorskich? Życie?

6.

Zapewne wszystko to pospołu.

Literatura

- Bednarczyk C., 1990, *Wiersze wybrane*, wybór i posłowie Pytasz M., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Różewicz T., 1988, *Poezja*, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Senility, Solitude. On Czesław Bednarczyk's
Opis wieczoru autorskiego [*Description of the Poetry Reading*]

The interpretation concentrates on comparison of two poems – by Czesław Bednarczyk and by Tadeusz Różewicz – that describe poetry readings and meetings of the poets and their readers. In both cases the senility of the poet is being confronted with the curiosity of the young reader. Such confrontation leads to the feeling of solitude that is an inherent companion of senility.

Key words: Czesław Bednarczyk, Tadeusz Różewicz, literary correspondences